



Wyścigi cyklistów we Lwowie: Grupa z wyścigów.

## Krakowscy nożowcy.

(Do ilustracji tytułowej).

Pozazdrościł Kraków sławie Warszawy, która posiada prócz zamiejskich knajp i restauracji, prócz wspaniałych hotelów, teatrzyków i varietée — specjalny produkt, specjalną właściwość brukową: nożowców. Istotnie! Nigdzie kult noża i kieliszka nie stoi tak wysoko jak w stolicy dawnej Polski. W Warszawie nie tylko w nocy, ale i w biały dzień niepodobieństwem jest przejść przez bardziej ustronne ulice, nie będąc narażonym na pchnięcie nożem, lub co najmniej obrabowanie pod grozą śmierci. Ba! nawet w pryncypalnych ulicach we dnie bywały wypadki sztyletowania i kaleczenia ludzi, częstokroć nawet nie „dla interesu” — lecz ot! tak sobie „dla sportu” i wprawy ze strony

zawodowych rzezimieszków i brukowych zbójów. Nareszcie Kraków może oddać sobie słusność, że przynajmniej w tym wypadku dorównał zupełnie wesołej Warszawie. Od dawna chodziły głuche wieści o zorganizowanych karnych bandach nożowców, grasujących nocą po miejskich zaułkach, wieści, którym może nie zupełnie wiarę dawano, aż straszny, bezprzykładny fakt otworzył oczy publiczności i władzom bezpieczeństwa.

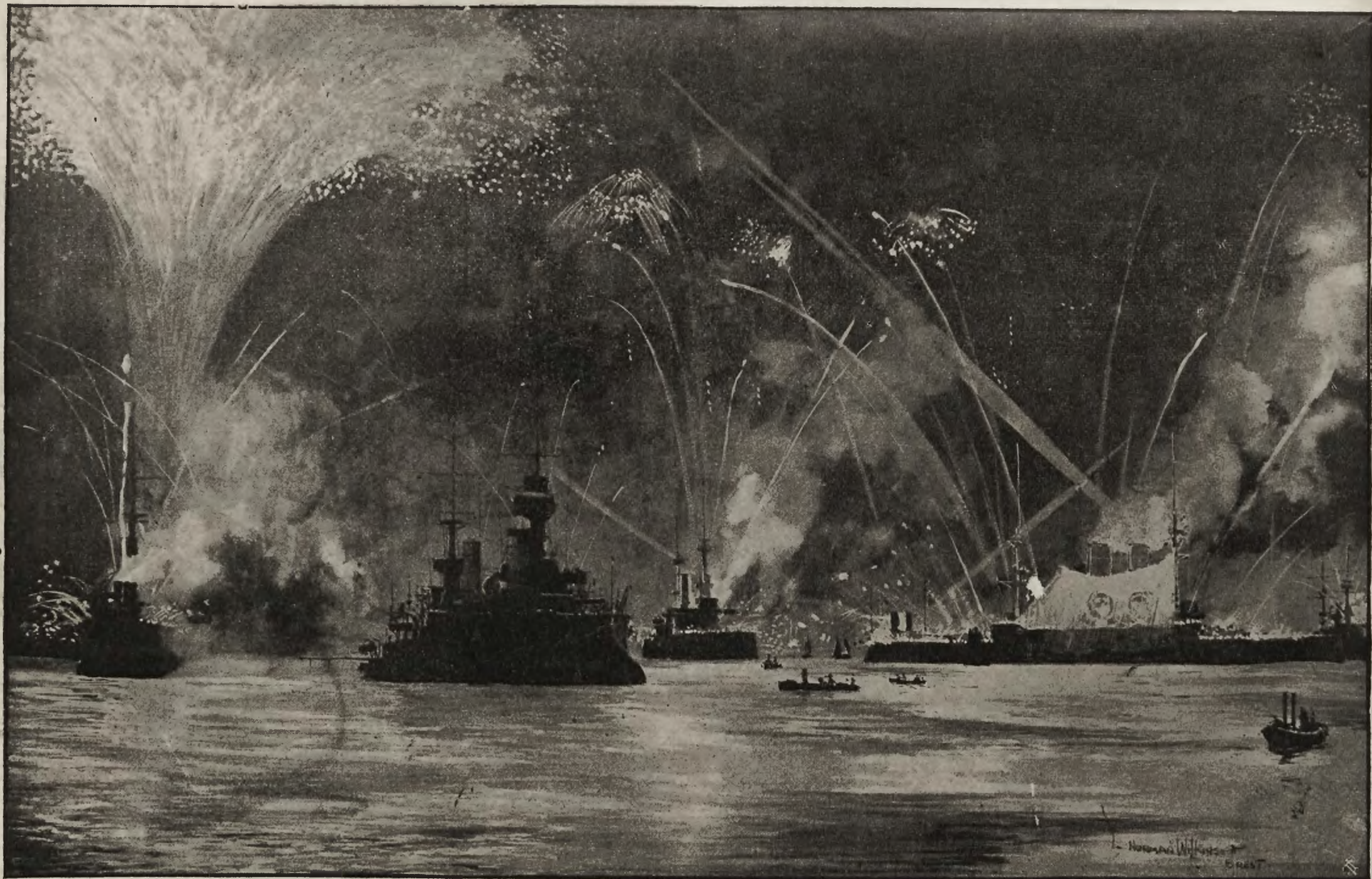
W ubiegłym tygodniu z soboty na niedzielę wracał w nocy komisarz policji Antoni Trzeciak na Podgórze, gdzie mieszka. Noc była ciemna — najlepszy sprzymierzeniec zbrodni i rozpusty. Na ulicy Mostowej spostrzegło baczne oko komisarza zbiegowisko urwiszów, a równocześnie doszedł uszu jego przeraźliwy głos kobiecy, wzywający ratunku. Odważny i dzielny człowiek, jakim jest p. Trzeciak

nie zawahał się ani chwili i pospieszył z pomocą i obroną kobiecie. Na miejscu zastał kilkudziesięciu ludzi, pastwiących się w nieludzki sposób nad bezbronną kobietą. Zrazu chciał w dobry sposób wyperswadować opryszkom ohydę ich postępowania, gdy to nie pomagało odepchnął jednego z nich. Było to hasłem do ogólnego zwrócenia się łotrów przeciw interweniującemu. Maltretowana kobieta uciekła szczęśliwie, natomiast komisarz Trzeciak powalony o ziemię znalazł się pod razami rozjuszonych bandytów. Sponiewierany i pokaleczony miał na tyle jeszcze siły i przytomności, że powstał i wyciągnął szpadę w celu własnej obrony. Szpada w mgnieniu oka znalazła się w ręku napastników, Trzeciak powtórnie powalony, bity i katowany utracił przytomność. Gdyby nie przypadkowo przechodzący pp. Nowiński i Schmidt, którzy wzięli w obronę p. Trzeciaka, z pewnością życiem przypłaciłby czyn swój szlachetny. Trzeciaka ciężko poranionego przewieziono na stację ratunkową a następnie do domu, gdzie pod opieką lekarską pozostaje w kuracji. Stan jego zdrowia, aczkolwiek ciężki — nie zagraża jednak bezpośrednio katastrofą i jest wszelka nadzieja uratowania zacnego tego człowieka i sumiennego urzędnika. Rycina nasza przedstawia scenę napadu na kom. Trzeciaka.

## Wyścigi cyklistów!

Jazda na kole — jako sport — upada, przynajmniej we Lwowie, z każdym rokiem. Jestto fakt stwierdzony i nieulegający wątpliwości. Główną przyczyną tego objawu jest to, że stan dróg w okolicy Lwowa jest wprost fatalny, fatalny nie tylko z powodu terenu ogromnie pagórkowatego, lecz i z powodu niedbałego utrzymywania. Po pierwszym deszczu droga świeżo wyszutrowana i naprawiona, staje się z powodu mnóstwa wybojów prawie niemożliwą do użycia dla cyklisty. Nic dziwnego też, że każdy, kto choć raz spróbował rozkoszy i przyjemności jazdy po takiej „galicyjskiej” drodze, zrzuci ten sport, choć uznaje jego wszystkie zalety.

Rzecz naturalna, że z upadkiem samego sportu, musi iść i upadek zamiłowania do wyścigów na kole. A był czas, kiedy wyścigi cyklistów były we Lwowie bardzo interesujące i ścigały na znako-



Wizyta eskadry angielskiej w Brest: Iluminacja floty francuskiej i angielskiej.